Nr. 271. Kraków, wtorek 3 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
W Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Po ukończeniu drukującego się obecnie felietonu Czirikowa rozpoczniemy druk dłuższej noweli znanego już naszym czytelnikom, wybitnego autora warszawskiego, piszącego „nielegalnie“ rzeczy pod pseudonimem **Adam Strug.** Nowela ta pod tyt.:

„Z ręki przyjaciela“

jest osnuta na tle konspiracyjnych stosunków warszawskich; przedstawiona w niej jest egzekucya na szpiclu-prowokatorze, który organizacye sprzedaje za judaszowe pieniądze żandarmom rosyjskim. Jest to niepośledni utwór psychologiczny, wywierający wprost wstrząsające wrażenie. Czytelników naszych, którym bardzo podobały się poprzednie nowele tegoż autora („Nekrolog“, „Co złe, to w gruzy“), niewątpliwie i ten jego utwór wielce zainteresuje.

Redakcya „Naprzodu“.

Miłe austryackie stosunki.

Wśród upadku całej monarchii austro-węgierskiej, zaniku parlamentarnych wpływów, osłabienia ekonomicznego ludności, jednem słowem: wśród najcięższego przesilenia nie mają niemieccy i czescy polityczy burżuazyjni nic pilniejszego do czynienia, jak żreć się o to, gdzie ma stanąć uniwersytet czeski na Morawach!

Oczywiście, że jeszcze przedłożenia rządowego o tym uniwersytecie wcale niema! Rząd może najspokojniej w święcie czekać, aż się bijący pogodzą lub też i nie pogodzą, ale tymczasem cała władza rządowa staje się w najważniejszych sprawach prawie absotną, bo — burżuazya niemiecka i czeska, mająca najwięcej mandatów w parlamencie i w sejmie, o nic innego nie dba, jak o hece nacyonalistyczne.

Gdzieindziej toczy się walka polityczna o niepodległość, o prawa narodów, wiodą się zapasy olbrzymie o rynki zbytu lub o wolności obywatelskie, — w Austryi gryzie się burżuazya o puste słowa, o szkoły nie swoje, lecz cudze... Ponieważ w Austryi szkół wogóle w porównaniu do innych państw mało — więc czeka nas przyszłość nie do pozazdroszczenia! O każdą szkołę w kraju o mieszanej ludności musi się prawie-że krew przelewać, o „paralelki“ urządza się całe „narodowe“ ruchy, a tymczasem nikt nie ma czasu troszczyć się o rzeczy tysiąckroć ważniejsze, bo prowadzące całe narody do zguby!

Na tem to tle głupoty i zacietrzewienia burżuazyi wyrasta przewaga arystokratów i szlachciców, którzy powoli wzięli napowrót wszystkie ogólne sprawy w swoje ręce, zostawiając awantury nacyonalistyczne chętnie burżuazyjnym politykom.

Kto chce tę Austryę zrozumieć, niech czyta sprawozdania z wieców niemieckich i czeskich w Bernie morawskiem. Tam wśród ogłupienia nacyonalistycznego burżuazyi zobaczy powód przewagi rządu i arystokracyi, zobaczy z oburzeniem zupełne usunięcie praw robotniczej klasy przez tę samą burżuazyę, która sama nie umie dojść do ładu z jedną bodaj sprawą np. szkół w mieszanych okręgach.

Z zaboru rosyjskiego.

Ozorków, 25 września.

Dnia 22 b. m. wybuchło bezrobocie w fabryce Szlossera. Przyczyna była następująca: Zarząd fabryki wydalił trzech robotników, z których dwóch straciło wzrok przy pracy, a trzeci, kaleka, uciętą miał przez kozaków rękę podczas zaburzeń czerwcowych. Robotnicy zażądali również ostatecznego usunięcia starszego majstra tkalni, który był już raz przez robotników wyrzucony, ale powoli znów wkradał się do fabryki. Gdy prowadzone z dyrektorem Karpińskim pertraktacye nie doprowadziły do żadnych rezultatów, robotnicy porzucili pracę. Bezrobocie trwało ledwie godzinę; zarząd wypełnił wszystkie żądania i robotnicy, w liczbie około 500, powrócili do pracy.

Pabianice, 27 września.

Narodowi demokraci zaczynają pracować! Gdy w jednej z większych fabryk tutejszych (Krusze i Ender) fabrykant chciał zwiększyć dzień roboczy z 10 na 12 godzin i gdy robotnicy mimo nalegań fabrykanta nie chcieli się na propozycyę jego zgodzić, grupa narodowych demokratów poszła go zapewnić, że zgadzają się na powiększenie godzin i — że wszyscy robotnicy tkalni (o tkalnię mianowicie chodziło) zgadzają się na propozycyę zarządu. Fabrykant uwierzył i w poniedziałek dnia 25 b. m. kazał maszyny puścić w ruch nie do godz. 5 po południu, lecz do 7. O godz. 5 jednak ¾ robotników wyszło z fabryki — pozostali tylko narodowi demokraci i ciemni, nieuświadomieni. Gdy jednak robotnicy na ulicy zobaczyli, że wyszli nie wszyscy, wrócili się, by resztę wyprosić. Patryoci nasi kazali się jednak długo prosić, a jeden z nich nawet użył noża, raniąc w szyję jednego z przypatrujących się robotników. — W każdym razie, nim przybyli im z pomocą ich serdeczni przyjaciele-kozacy, narodowi demokraci znaleźli się już na ulicy, czmychając czemprędzej do domów. Fabrykant dał za wygranę i robotnicy pracują dalej 10 godzin dziennie. Odezwa Pab. K. R., nawołująca do oporu przeciw zakusom fabrykanta, wyszła na parę dni przed opisanym wypadkiem. Już *post factum* wydali narodowi demokraci swoją odezwę, nawołującą do strejku. Odezwa ich zrobiła *fiasco*.

Do maleńkiej charakterystyki narodowych demokratów niech posłuży jeszcze jeden fakcik:

Robotnicy tejże fabryki „Krusze i Ender“ żądali niedawno wprowadzenia wykładów w języku polskim w miejscowej szkółce fabrycznej. Przytem narodowi demokraci od siebie dodali jeszcze jeden warunek: aby nauka wspólna dla chłopców i dziewcząt została zniesiona, jako wpływająca źle na moralność dzieci. Ku ogólnej uciesze reszty delegatów musiał Ender przekonywać, że akurat ma się rzecz przeciwnie, że pożytek systemu koedukacyjnego uznały wszystkie państwa postępowe i że wstecznictwem jest żądanie przeciwne.

Fabrykant pouczający narodowych demokratów „postępu“ — czyż to nie budujący obrazek? *Z.*

Zdjęcie zakazu

wydawania „Kuryera codziennego“ nastąpiło z dniem 1 b. m. Po trzytygodniowej przerwie pismo, zawieszone przez Skałona z tą bezczelnością moskiewską, która karami dotyka wydawnictwa, już łapą cenzora z „niebłagonadiożnost“ wyczyszczone — pojawił się numer nowy.

Oczywiście, trzytygodniowe zawieszenie naraziło pismo na ogromne straty.

Biuro wyborcze żydów.

Korespondent warszawski „Frajnda“ donosi, że obecnie w Warszawie żydzi założyli biuro wyborcze, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw. Biuro to ma czuwać nad sprawą wyborów posłów.

Przedstawiciele dzielą się na: 1) asymilatorów, 2) syonistów, 3) ludzi bez inteligencyi, 4) inteligentów „dzikich“, nienależących do żadnej partyi, 5) chasydów i 6) narodowców. Najsilniejsze się stronnictwa asymilatorów i syonistów.

Zamach na Kunitzera.

W sobotę o godz. 6 wieczorem został śmiertelnie raniony fabrykant Kunitzer. Jest to prawdopodobnie kara za to, że oddawał w ręce policyi robotników w ciągu 8 miesięcy i niektórzy z nich jeszcze siedzą w więzieniach. Fabryki jego od styczniowych strejków przepełnione są kozakami, którzy w straszny sposób gnębią robotników. Kunitzer znienawidzony był przez całą Łódź robotniczą od dawnych czasów. W roku 1892 wykonano zamach na jego pałac; pięciu oskarżonych o to, skazano na śmierć; wyrok ten zamieniono czterem na katorgę, jednemu na osiedlenie w Syberyi.

Tyle wyjaśnić należy wobec panegiryków, które się pojawiły w prasie burżuazyjnej.

O samym przebiegu zamachu podaje „Goniec Łódzki“: „Kunitzer wracał z przemysłowcem łódzkim p. Tanfanim, oraz z kuzynem swoim p. Wünschem z fabryki w Widzewie, wagonem kolei elektrycznej, w którym siedziało także dwóch młodzieńców. Tanfani miał zamiar wysiąść na rogu ulicy Nawrot; ażeby pożegnać się z nim Kunitzer i Wünsche wyszli na tylną platformę wagonu. Wówczas dwaj młodzieńcy z wycelowanemi lufami rewolwerów wyszli za nimi z wnętrza wagonu, jeden z młodzieńców, przyłożywszy wprost lufę do piersi Kunitzera, dał do niego trzy strzały, wszystkiemi trzema kulami trafiając go w samo serce.

Tymczasem drugi młodzieniec groził rewolwerem dwom towarzyszom K., ażeby ich widocznie unieruchomić. Podczas gdy broczącego krwią Kunitzera przenoszono do przejeżdżającego powozu, aby go odwieźć do siedziby Pogotowia ratunkowego, dwaj sprawcy zamachu uciekali w ulicę Nawrot, gonieni przez policyantów, do których raz po razie strzelali z rewolwerów, chybiając.

Mimo to, zdołano jednego ze strzelających ująć na ulicy Mikołajowskiej. Mianuje się Adolfem Schultzem, zamieszkałym na przedmieściu Dąbrówce“.

Łódź, 2 października. (Warsz. ag.). Jak słychać, powodem zamordowania Kunitzera miała być ta okoliczność, iż wpływał on na utrzymanie stanu wojennego.

Socyalna demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, przygotowywuje nowe strejki.

Wysyłanie wojsk na Kaukaz i do Finlandyi.

Z gubernii kijowskiej wyprawiono na Kaukaz wszystkie pułki XXI korpusu armii, brygadę artyleryi i pułk kozaków uralskich.

Z Petersburga, jak donosi tamtejsza „Gazeta“, wyprawiono do Nikolaisztadu kaspijski pułk piechoty w pełnym komplecie. Wysłano też do Finlandyi 600 świeżo powołanych żołnierzy zapasowych. „Birż. wiedom.“ zaś piszą, że w ciągu dni ostatnich wysłano 3500 żołnierzy do Sweaborga i 1050 do Wyborga.

Przegląd polityczny.

Walka o powszechne głosowanie w Holandyi. Podczas debaty nad mową tronową w parlamencie holenderskim tow. Troelstra zwracał uwagę na ruch o powszechne prawo

NAJMŁODSI.

(Wystawa „pięciu“).

W sali bocznej budynku „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych“, w tak nazwanej „Świetlicy Bolesławowskiej“ pomieszczono od kilku dni odrębną wystawę „pięciu“.

Wystawa „pięciu“ odbija wyraźnie od tła, wypełniającego od lat sale „Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych“, i jest rzeczywiście w dobrem tego słowa znaczeniu „młodą“. Stara się tak w treści, jak w formie być „nową“; a jej twórcy mają dość sił, temperamentu i odwagi, ażeby dróg nowych, własnych szukać, a jednak jeszcze dziś za mało, ażeby nowe wnieść do sztuki wartości. Czyli, że wystawa „pięciu“ ma wysokie aspiracye, rzeczy prawdziwie wielkich jednak faktycznie z sobą nie przynosi. Lecz jako zadatek na przyszłość, zasługuje w każdym razie na miarę wysoką. Na stanowisko pierwszego pośród tych „pięciu“ wybija się tak talentem, jak i technicznym rezultatem p. Leopold Gottlieb. Jest on z nich bezsprzecznie najbardziej dojrzałym i dróg własnych i sił najwięcej świadomym artystą. Jego malarskiemu temperamentowi odpowiada najlepiej portret. To staje się widocznem, gdy patrząc dziś na jego pięć wystawionych portretów, zechcemy sobie przypomnieć obrazy jego dawniejsze, na wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w ostatnich kilku latach od czasu do czasu widywane. Obejmowały przeważnie ciasną sferę „pejzażowego studyum“, a p. Gottlieb robił wówczas wrażenie tylko mniej lub więcej dobrze obserwującego pejzaż kolorysty, nie wybijającego się zresztą niczem bardziej ciekawem i indywidualnem ponad ćmę naszych uznanych i mniej uznanych „pejzażystów“.

Dziś występuje jako portrecista „*par excellence*“ godzien, aby go postawić bodaj że w tym szeregu, w którym walczą ze sobą o lepsze artyści tej miary, co Olga Boznańska, co Weiss, Wyczółkowski, Wyspiański, Mehoffer. W portrecie idzie mu przedewszystkiem o uwydatnienie zasadniczego, więc stałego rysu psychologicznego tego, który towarzyszy człowiekowi tak w smutku, jak w radości; tak na szczytach chwały i szczęścia, jak w nizinnem bagnie upadku i cierpienia. Chodzi mu więc o rzecz w portrecie chyba najważniejszą; a sposób, w jaki ten rys zasadniczy w portrecie p. G. przeprowadza, należy uważać za jego własny, oryginalny. Nie dba bowiem o podobieństwo fizyczne. Koloryt i rysunek ogólny twarzy i tła, służą mu tylko do tem silniejszego uwydatnienia owego rysu zasadniczego. Więc też widz, spojrzawszy na którąkolwiek twarz z portretowanych, rozpozna na pierwszy rzut oka ów rys: w tej — zadumy, w innej — sprytu, w owej spokojnego, nieprzeniknionego chłodu.

Podczas gdy Malczewski wysuwa ów rys zasadniczy duszy portretowanego, poza jego fizyczną osobowość i stawia go obok niej, jako towarzyszący jej i odrębnem żyjący życiem symbol; kiedy Olga Boznańska każe mu opowiadać o sobie widzowi przedewszystkiem z oczu w portrecie; kiedy Wyczółkowski zmusza widza, by go sobie zróżniczkował sam, dając mu wprawdzie doskonałe, lecz ściśle fizyczne tylko podobieństwo; a Weiss ułatwia mu to doskonałem zaakcentowaniem charakteru ogólnego, oraz charakterystycznego dla portretu tła — to p. Gottlieb szuka drogi nowej, własnej, zbliżonej do owej, która jest właściwą karykaturze. A więc wszystko: tak koloryt, jak rysunek twarzy i ułożenie całej postaci — wraz z tłem — zlewa się w ów zasadniczy, charakterystyczny dla duszy portretowanego rys, z fizycznego tylko podobieństwa często nieodczytywalny. Jeszcze krok, a portret taki przestanie być „portretem“, a stanie się „karykaturą“. Pan G. nie dochodzi jednak do tej ostateczności, lecz do rezultatu, który prawdopodobnie sam sobie zgóry i świadomie wyznaczył.

Technicznie wytworne rysunki p. Jakimowicza tchną tym samym wysiłkiem, który nadaje piętno świeżości całej wystawie „pięciu“. Wyziera z nich wrażliwa dusza poety raczej niż malarza — ze skłonnościami do koncepcyj muzyczno-nastrojowych. Pomysłom p. Jakimowicza brak jednak czegoś, co nazwałbym zdecydowanym wyrazem. Nazwałem wprawdzie wyżej koncepcye jego „muzyczno-nastrojowemi“, lecz określenie to nasuwa mi się raczej jako przelotne wrażenie, gdy spoglądam na te miękkie, jak gdyby ciągle falujące, dyskretnie przytłumione kontury i na to rozmiłowanie się w półtonach — niż jako charakterystyczny pewnik. A więc idzie mi o to, co pozwala mi zwykle zaakcentować sobie w pamięci wrażenie jako takie, a nie inne; jako powtarzające się w mej duszy i później nieraz, w pewnych jej stanach. Jeżeli mam być szczerym, to zarzuciłbym p. J. pewną teatralność, więc sztuczność i efektowność, a brak szczerości, może prostoty w środkach. Widzę to i w portretach p. J. i w jego kompozycyach, jak np. „Król duch“, „Fragment“ lub „Preludyum“.

P. Rembowski wystawił nie wiele — co do ilości. A co do jakości, to już obraz sam p. t. „Rysunek“ wystarczyłby, ażeby twórcy jego przyznać talent szczery i wybitny i dużą rysunkową technikę. Twarze modlących się chłopów w owym „Rysunku“, ich kościste, chude ręce są narysowane z prawdziwie rzeźbiarską plastyką i ze szczerym, młodym sentymentem. Temperament nie dozwala p. Rembowskiemu zastanawiać się zbyt długo nad szczegółami, lecz skłania go do objęcia i zaznaczenia odrazu całego charakteru ogólnego głów i całych zresztą postaci. Robi to wrażenie młodzieńczego rozmachu, lecz pociąga za sobą pewne usterki w szczegółach rysunku, nie mające zresztą znaczenia wobec ogólnej doskonałej charakterystyki i plastyki. To samo odnieść należy do studyum „Kosiarz“.

Akwarele p. Wojtkiewicza są ciekawe jako pewne, nieuformowane jeszcze ściśle pomysły, chwytane na papier „na gorąco“, jako „szkice“ raczej niż obrazy, z wyjątkiem jednego i jedynego olejnego obrazu p. t. „Patos“. Ogólny charakter tych, zaledwie wyłaniających się mglisto z przedtwórczego chaosu koncepcyj, to przygnębiająco „wesoły“ uśmiech, więc uśmiech ironiczny.

Te karykaturalne maski, te maryonetki roztańczone w przymusowym, więc tragicznym prawie przez to tańcu, ten klown na tle kwiecistej łąki („Patos“), wszystko to przepojone jakimś cierpkim grymasem półpłaczu, a półśmiechu; niby z musu wesołe, a przez to właśnie przygnębia-

wyborcze i zapytywał, dlaczego rząd pragnie ogólnej rewizyi konstytucyi, jeśli wie, że chodzi przedewszystkiem o zmianę ustaw, tyczących się prawa wyborczego. Ogólna rewizya konstytucyi prawdopodobnie wywoła tylko odwleczenie się rewizyi prawa wyborczego. Imieniem socyalistów też Troelstra zgłosił odnośny wniosek nagły. — Minister de Moester odpowiedział na to, że, jeśli komisya, zajmująca się rewizyą konstytucyi, nie ukończy prac swych w ciągu obecnej czteroletniej kadencyi, rząd sam wniesie w tym czasie przedłożenie, tyczące się zmiany prawa wyborczego. — Wobec oświadczenia tego, socyaliści, uważając je za dane im moralne zobowiązanie, wniosek swój cofnęli.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów we Francyi. Dnia 24 z. m. odbył się we Francyi szereg wyborów, z których wszystkie okazały się niezwykle pomyślne dla socyalistów. W Tuluzie wakowały trzy mandaty do rady miejskiej, które wszystkie były do tej pory w rękach radykałów. Dziś przeszły do socyalistów, którzy zwyciężyli 11.774 głosami przeciw 8500. Zauważyć należy, iż reakcya nie wystawiła nawet kandydata. W Nevers, okręgu czysto rolnym, w którym dotąd nie kandydował jeszcze żaden socyalista, tow. Roblin otrzymał 4271 głosów, podczas gdy radykał 3808, a reakcyonista 2190. W Rosières przeszła cała lista kandydatów socyalistycznych do rady departamentalnej, w Tulonie zaś do takiejże rady wybrany został jeden socyalista. Są to wszystko dobre oznaki dla zbliżających się wyborów powszechnych do Izby deputowanych.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Szwecyi. Przy dalszych wyborach do parlamentu szwedzkiego, które odbyły się dnia 29 z. m. i gdzie chodziło o wybór 22 posłów, lewica odniosła zwycięstwo zupełne. Socyaliści zdobyli dwa nowe mandaty, posiadają już więc na ogół dziesięć wobec czterech, jakie mieli dawniej. Przewódca socyalistów tamtejszych, Branting, wybrany został ponownie.

Ugoda w sprawie marokkańskiej. Zawarcie ugody francusko-niemieckiej w tak rozjątrzonej kwestyi Marokka stanowi przedmiot licznych uwag ze strony prasy francuskiej. „Temps“ pisze: „Tego rodzaju ugoda, o ile zawartą jest na zasadach słuszności, wywiera zawsze korzystny wpływ na międzynarodowe stosunki. Możnaby twierdzić, że sprawdza się to i w obecnym wypadku. Francya, która ma tylko jednego sprzymierzeńca i której wystarcza jeden sojusznik, może z wszystkiemi mocarstwami utrzymywać przyjazne stosunki, ponieważ jej polityka nigdy nie jest agresywną. Podpisana świeżo ugoda może zatem w swej wewnętrznej wartości posiadać inną także doniosłość, stanowiąc nową rękojmię europejskiego pokoju, bez naruszania czyjejkolwiek godności i interesów“.

Charakterystyczne są powyższe uwagi, nie dlatego jakoby zdawały się potwierdzać pogłoski o niemiecko-rosyjskiem przymierzu, ale ponieważ zwracają się przeciwko Anglii. Przymierze japońsko-angielskie, to groźne wyzwanie wszystkich mocarstw operujących na dalekim Wschodzie, zmieniło stanowczo nastrój w Paryżu, budząc w francuskiej dyplomacyi grozę przed niepokojącą polityką światową „zaprzyjaźnionego“ narodu angielskiego. Przymierze najagresywniejszych właśnie państw, przymierze, z którego wygląda agresywność, mogłoby sprowadzić w międzynarodowych stosunkach mocarstw takie zmiany, jakie dotychczas uznawano za niedopuszczalne. Nawet prasa Stanów Zjednoczonych objawia wyraźnie niezadowolenie z traktatu angielsko-japońskiego. Zbliżenie się Niemiec i Rosyi w celach polityki azyatyckiej byłoby nonsensem. Jedynie tylko wyrzeczenie się się Kiaoczau mogłoby wyrwać Niemcy z tego zaklętego koła groźnych niebezpieczeństw i uciążliwych zobowiązań sporu mocarstwowego w Azyi, z którego nie są w stanie wyjść obronną ręką.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników polskich w Szkocyi. W kopalniach w Carfin pod Glasgowem pracuje tylko 12 Anglików, reszta sami Polacy i Litwini. Najmniejszy zarobek dzienny ustanowiony przez Unię górników wynosi 5 szylingów 6 pen., tymczasem zarząd kopalni licząc na bezbronność robotników, zaczął obniżać zarobki. Przeliczono się jednak, gdyż wszyscy robotnicy solidarnie zastrejkowali. Upór kapitalistów jest niesłychanym, strejk trwa już szesnasty tydzień, dzięki wydajnej pomocy Unii, robotnicy mogą strejkować jeszcze długo. W sobotę 12 b. m. udało się przedsiębiorcom sprowadzić kilku łamistrejków; chciano ich powstrzymać, policya się wmięszała, przyszło do starcia, policya uciekła, łamistrejków odpędzono, później jednak wróciła policya w większej liczbie i aresztowała 6 robotników. Sąd zasądził uwięzionych na drobne kary. Strejk trwa dalej i jest nadzieja zwycięstwa. W niedzielę odbył się liczny mityng, przemawiano po polsku, litewsku i angielsku; uchwalono rezolucyę potępiającą obniżanie zarobków emigrantów i wzywającą do dalszego strejku.

Socyalna demokracya przeciw Gautschowi.

Lwów, 2 października. (C. k. Biuro koresp.) Wczoraj urządziło stronnictwo socyalno-demokratyczne zgromadzenie ludowe w sali „Gwiazdy“. Po przemówieniach Hausnera, Mełenia i Wityka uchwalono rezolucyę i przeciw stanowisku br. Gautscha w sprawie powszechnego prawa głosowania, w sprawie reformy wyborczej z żądaniem spełnienia obietnicy, że reforma wyborcza do Rady miejskiej będzie w przeciągu 6 miesięcy traktowaną (który to termin już upłynął), dalej z żądaniem urządzenia jatek miejskich i otwarcia granicy rumuńskiej. Po zgromadzeniu odbył się pochód ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowie Wittyka zgromadzeni się rozeszli.

Nowy Sącz. Dnia 29 września odbyły się dwa ludowe zgromadzenia, zwołane w sprawie zamachu bar. Gautscha na reformę wyborczą. Jedno zgromadzenie odbyło się w restauracyi na „Wenecyi“ w Nowym Sączu, referował na niem tow. Feldmann z Krakowa, drugie zgromadzenie odbyło się na Targowicy w Starym Sączu gdzie tłum tamtejszych mieszczan i robotników, z zaciekawieniem i naprężeniem słuchał godzinę trwającego referatu tow. Malisza. Na obu zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie z zapałem rezolucye przeciw Gautschowi, a żądającą równego, powszechnego prawa wyborczego.

Pożary w Borysławiu.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu“).

Stryj, 29 września.

Czwarty dzień rozprawy.

Przesłuchiwano w dalszym ciągu Szeligowskiego.

Wotant Gailhofer: Kto z przedsiębiorców mówił, że krew robotników powinna się lać jak ropa.

Szeligowski: Nazwisk nie pamiętam, ale było to w dziennikach.

Chomycz: Może to potwierdzić dziennikarz Julian Korski.

Szeligowski: Chciałbym co do dynamitu zauważyć, że od współwięźnia, z którym siedzę, dowiedziałem się, iż dynamit nie jest do podpalania zdatny. Sędzia śledczy pisał wszystko, co mu opowiadali, nie dbając o prawdę.

Katarzyna Szczepaniakowa

zeznaje przytomnie i z widoczną szczerością zaprzecza wszystkim łgarstwom Petrowa.

Przew.: Czy Petrow czynił pani propozycye?

Szczepaniakowa: Mówił mi, abym z nim przystała. Rzucił mnie na łóżko. Ja się broniłam, że musiał odejść.

Przew.: Pisała pani list do męża?

Szczepaniakowa: Stanowczo nie.

Przew.: Czy przed Petrowem nie mówiła pani, że Chomycz podpalał?

Szczepaniakowa: Nie mówiłam.

Przew.: Petrow tak zeznaje.

Szczepaniakowa: Pewnie, jego prawda jest większa, niż nasza. My nie mamy wiary.

Pogrom grafologii.

Prof. Fryz podaje na wstępie obszerny wykład grafologii. Jest to nauka „modernistyczna“, która ma bardzo wielu czcicieli. Urządzają oni pielgrzymki do tej nowej wyroczni, płacą znaczne sumy, aby dowiedzieć się o swoim charakterze... P. Fryz porównuje to do dawnej wyroczni Apollina.

Po tym wstępie przechodzi p. znawca do porównania telegramu Chomycza z listem jemu imputowanym i po dłuższym wywodzie na tablicy wydaje orzeczenie, że list i telegram pisane są tą samą ręką, jakkolwiek przyznaje, że *errare humanum est.*

Dr Lieberman: Czy nie wiadomo panu, że uczeni odmawiają grafologii wszelkiego znaczenia.

Prof. Fryz: Tak. Były wypadki, gdzie orzeczenie znawców było fałszywe.

Dr Lieberman: Proszę pana, na jakiej podstawie został pan mianowany znawcą sądowym? Czy pan składał egzamin jakiś?

Prof. Fryz: Z grafologii niema egzaminów. Studyowałem dzieła naukowe.

Dr Lieberman: Więc takim znawcą mógłbym i ja być.

Prof. Fryz (z uśmiechem): Naturalnie.

Rozprawa popołudniowa.

Dr Lieberman zadaje p. Fryzowi szereg pytań, które stwierdzają, na jak słabej podstawie oparte jest orzeczenie jego. Dr Lieberman przystępuje do tablicy i porównuje każdą literę obu pism, wykazując różnice. Zażarta dyskusya toczyła się o literę *w*. Rzeczoznawca twierdził, że *w* jest połączone z następującem słowem, obrońca zaś twierdził, że jest oderwane.

Drugi ekspert Nowicki zeznaje tak samo, jak poprzedni.

Dr Lieberman: Czy wiadomo panu, że eksperci nieraz się mylą w swych orzeczeniach?

Nowicki: Wiem o tem. Mnie samemu zdarzyło się coś podobnego przy pewnym procesie w Krakowie.

Dr Lieberman: Więc nieomylnym pan nie jest?

Nowicki: Nie. Zasad grafologii stałych niema.

Prokurator żąda odczytania orzeczeń znawców pisma z poprzedniej rozprawy.

Dr Lieberman sprzeciwia się temu ze względów ustawowych. Od siebie stawia wniosek wezwania świadka Iłyka, który siedział z Chomyczem i zezna, że więźniowie podrzucali jeden drugiemu listy z podpisem Chomycza.

Trybunał uchwala odczytać orzeczenie znawców samborskich i wezwać Iłyka.

Prokurator zastrzega się, z powodu uchwały co do wezwania Iłyka.

Przewdniczący przystępuje do odczytania protokółu oględzin; czemu sprzeciwia się dr Lieberman ze względu na to, że dokument ten niema wskutek grubych nieformalności znaczenia dokumentu publicznego.

KRONIKA.

Koncert Ignacego Friedmana odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego, dnia 6 b. m. z następującym programem: 1. Beethoven: „Sonata, op. 101“ (Allegretto, ma non troppo. Vivace, alla Marcia. Adagio, ma non troppo, con affetto, Allegro. 2. Gluck Brahms: „Gavotte“, „Ballada“, „Intermezzo“. 3. Chopin: „Impromptu“, „Mazurek“, „Valse“. 4. Vitezslaw Novàk: „Sonata eroica, op. 24“ (Allegro patetico. Andante mesto. Allegro energico). 5. Rubinstein: „Barcarolle“. Suk: „Menuett“. Liszt: „Liebestraum“ i „Don Juan“. Początek koncertu o godzinie 7½ wieczór.

Awanturniczy muzykant. W nocy z niedzieli na poniedziałek wracali o godz. 12 bracia Dyrkowie, odlewacze metalu ul. Grzegórzecką do domu. Pod mostem zderzyli się z Antonim Hanuszkiem, członkiem orkiestry „Harmonii“, który — będąc pijany — rozpoczął z Dyrkami awanturę, w trakcie której uderzył jednego z nich bykowcem w kark Na powstały krzyk zbiegli się ludzie, a wówczas Hanuszek wyciągnął rewolwer, z którego dał 2 strzały do tłumu. Obydwa trafiły Tadeusza Tomasika, ślusarza i zraniły go niebezpiecznie w bok. Po tym bohaterskim czynie skrył się Hanuszek w przylegającem do ulicy polu, między buraki, skąd dał 2 dalsze strzały do ścigających go ludzi i policyanta, na szczęście nikogo nie trafił. Hanuszek, który tłumaczy się pijaństwem, osadzony został w aresztach, a niebezpiecznie zraniony Tomasik przewieziony na klinikę chirurgiczną.

Sprawę o oszustwa asenterunkowe prowadzi tutejsza policya. Idzie tu o sprawę, w której dotychczas nastąpiły 3 aresztowania. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Kradzieże kieszonkowe kwitły podczas niedzielnego targu odpustowego przed kościołem dominikańskim w najlepsze. Kilkunastu „pobożnym“ wypróżniono kieszenie, a między schwytanymi kieszonkowcami znajdują się — niestety — i małoletni uczniowie szkół publicznych. Dziwić się należy ludziom dojrzałym, że udają się w taki ścisk z pularesami w kieszeniach wierzchniego ubrania; z drugiej strony wobec zagrażającej cholery dziwnym się wydawał plac przed Dominikanami przepełniony ludźmi z różnych stron, żywiącymi się owocami niepierwszej jakości.

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło w miesiącu wrześniu pomocy w 276 wypadkach, a mianowicie 206 razy w dzień 70 w nocy. Nagłych zasłabnięć było 38, przypadków chirurgicznych 170, samobójstw 3, porodów i poronień 5, przypadków obłąkania 5, nagłej śmierci 4, fałszywych alarmów 11. Przewieziono do szpitala 19 osób, do mieszkania 4. Dotkniętych było 177 mężczyzn, 80 kobiet, 23 dzieci. Służbę pełniło 24 ochotników.

Wesoły urlopnik. Jan Rudzki, 24-letni wyrobnik z Nie'epic, szczęśliwy z uwolnienia go z wojska, podpił sobie na umor i w takim stanie wsiadł do wagonu na tutejszej stacyi kolejowej, Tutaj zaczął podróżnych traktować jak rekrutów, żądając od nich, aby na jego rozkaz stanęli „habt acht“. W powstałej stąd awanturze pobił Rudzki jednego z obecnych, a drugiego skaleczył nożem w rękę. Dla otrzeźwienia umieszczono go w aresztach.

W sprawie morderstwa dziecka w Podgórzu aresztowały władze 3 podejrzanych, których jednak wkrótce wypuszczono. Mimo gorliwego śledztwa ze strony policyi i żandarmeryi sprawa nie postąpiła naprzód, po rzeczywistym sprawcy nie ma wcale śladu. Napiętnować musimy „wyjaśnienie“ tutejszego pisemka brukowego które usiłuje „oświecić“ swoich czytelników, że nie zachodzi tu wypadek mordu rytualnego.

Tylko głupcy wierzą dziś w takie bajki, a samo wymienienie takiego nonsensu może w niewybrednych czytelnikach „Nowin“ obudzić różne domysły. O ile my wiemy, żadna władza nie wpadła na pomysł zakwalifikowania tego bestyalskiego morderstwa jako rytualnego. Zresztą — do żydowskiej wielkiejnocy, rzekomego terminu „mordów rytualnych“, brakuje jeszcze ½ roku.

Śmierć turysty niemieckiego w Zakopanem. Do „Słowa polskiego“ donoszą z Zakopanego, że turysta niemiecki Köferstein z Lüneburga w Hannowerze zaginął na Turniach Mięguszowskich. Przybył on wraz z towarzystwem od jeziora Szczyrbskiego nad Popradzki staw, gdzie się z towarzystwem rozstał i przeszedł przez Rysy nad Czarny Staw, skąd miał się udać na Mięguszowieckie. Ostatni raz widziano go nad Czarnym Stawem, studyującego mapę. Poszukiwania węgierskich i zakopańskich przewodników nie dały rezultatu.

Cholera w Łodzi. Łódzki „Rozwój“ donosi pod datą 30 września:

„Wczoraj stwierdzono na Bałutach aż trzy wypadki cholery azyatyckiej: mianowicie dwa w domu przy ulicy Feifra 25 i jeden w domu przy ulicy Ciemnej 124. Wszystkie trzy wypadki zakończyły się śmiertelnie.

Ogółem do wczoraj stwierdzono bakteryologicznie 11 przypadków cholery azyatyckiej, w tem 8 zakończyło się śmiercią“.

Dola jeńców japońskich w Rosyi. „Nowoje Wremia“ donosi: Główny sąd wojenny w Petersburgu, w drodze kasacyi, rozpoznawał sprawę dwóch żołnierzy japońskich, Jasutara Kacimota i Akita, internowanych we wsi Medwied w gubernii nowogrodzkiej, a skazanych w pierwszej instancyi pierwszy — na 2 lata, drugi — na 8 miesięcy więzienia, za opór konwojowi i zelżenie feldwebla wyrazami: „russkij sobaka“. Sąd główny zmniejszył obu karę o połowę, skazawszy pierwszego na rok, a drugiego na 4 miesiące więzienia.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprowicza.

Środa: „Ponad siły“.

Czwartek: „Ponad siły“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Sabinki“, komedya w 5 aktach wierszem J. P. de Moliere (przekład L. Rydla). Rozpocznie: „Terakoja“, dramat histrryczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo, przekład J. Żuławskiego.

Niedziela: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski.

Proces Angelusa.

Trybunał.

Rozprawie przewodniczy radca Raczyński, jako wotanci zasiadają radcy Ferens i Traunfellner i sekretarz Kraus, oskarża substytut prokuratoryi dr Tokarz; bronią: dr Goldhammer z Tarnowa (Angelusa i Brachównę) i dr Lewicki (Limanowskiego).

Jako przysięgli wylosowani zostali pp.: Jan Mroczek, urzędnik Floryanki; Sydon Szczepkow-

---

jąco smutne. Rysunek tych postaci miejscami dziwacznie pogięty i połamany, nie liczący się zgoła z rzeczywistością, koloryt brutalnie jaskrawy, pełen plam i kleksów, składają się na całość niezwykle oryginalną i spokojnego „filistra“, poszukującego realnej prawdy ciała i kości — z równowagi wyprowadzić mogącą.

P. Vlastimil Hoffmann wystawił dwa olejne obrazy p. t. „Memento mori“ i „Skarb“. Między tymi „pięciu“ p. Hoffmann robi na mnie wrażenie najmłodszego. Nie, jakobym go uważał za mniej od tamtych dojrzałego artystę. Lecz określam go tak, jako artystyczną indywidualność, bo mi ją w ten sposób najlepiej jest określić. Obydwa jego obrazy czynią odrazu, na pierwszy rzut oka, wrażenie młodzieńczej, naiwnej prawie szczerości i wrażliwości. Jestem prawie pewny, że to, co znalazłem w obrazach p. Hoffmanna, to znalazłbym i w jego duszy i — w życiu nawet zewnętrznem: szczerość i naiwność, wysoki kult dla prawdy. Talent jego widocznie na wskróś malarski, rozmiłowany w dążeniu do jak największej prostoty i prawdy, nie zawsze jeszcze umiejący poradzić sobie z trudnościami techniki i kompozycyi i własnych, wysoko biegnących, artystycznych aspiracyj. Pan Hoffmann chce więc zwykle wypowiedzieć więcej, niż mu na to jego artystyczne środki dozwalają. Oto n. p. obraz jego p. t. „Skarb“: Przez szeroką śniegiem pokrytą płaszczyznę zdąża dwoje dzieci. Twarzyczki pełne, zarumienione od mrozu, oczy błyszczące, przed siebie zapatrzone, o wyrazie szczerze naiwnym, szczerze dziecięcym. Jedno z dzieci trzyma ostrożnie w rękach skarb: obrazek, scenę religijną przedstawiający. Gdzieś w oddali zdąża za dziećmi anioł. Lecz twarze dzieci niosących skarb, a dla nich skarbem ma być ów obrazek, bo tego chciał artysta, dając ich rękom wyraz ostrożności, zbyt mało mają skupienia, którem „skarb“ niosąc przytęte być musiały. Anioł ma wyobrażać zapewne czuwające nad dziećmi Bóstwo. Lecz w stosunku do dzieci i do tej rozległej, zagrażającej im mrozem i śniegiem przestrzeni jest zbyt mały, zbyt odległy, słaby, sam w tej śnieżnej przestrzeni ginący. „Memento mori“, to starzec i śmierć z kosą. Kompozycya bardzo prosta, nawet naiwna swą niewyszukanością. Oryginalna chyba tem, że śmierć siedzi na koniu. I tu znowu to samo, co w obrazie poprzednim: człowiek, choć starzec, olbrzym w stosunku do odległej śmierci na koniu, widzialnej jak mucha. A przecież: „memento mori!“ — więc: lękaj się śmierci! Technika p. H. jest jeszcze surowa, rysunek twardy, koloryt mało melodyjny. Postęp jednak, gdy przypominamy sobie obrazy jego wystawione nie dawniej, jak rok temu, jest bardzo znaczny i nieustający.

p. s.

ski, urzędnik Kasy oszczędności; Stanisław Bodnicki, kamieniarz w Podgórzu; Kazimierz Hajdziński, gospodarz z Czarnej Wsi, Tomasz Dziewoński, właśc. realn. w Podgórzu; Jan Zieliński, budowniczy; Wilhelm Ripper, urzędnik. banku hipot.; Julian Kurkiewicz, kupiec; Antoni Bąkowski, majster kominiarski; Tomasz Karnasiewicz, stolarz; Michał Kaczor, piekarz w Ludwinowie i Zdzisław Kozłowski, właśc. realn. w Półwsiu Zwierzynieckiem. Jako zastępcy pp.: Teodor Kotowicz, urzędnik banku krajowego i Celestyn Czynciel, artysta-malarz.

Jako rzeczoznawcy w sprawach buchalteryjnych zasiadają pp. Gablenz, naczelnik buchalteryi Floryanki i Dorawski, urzędnik Kasy oszczęd. Jako zastępca poszkodowanej Izabelli Rudnickiej występuje dr Gryziecki.

Przed trybunałem stoją 2 skrzynie z księgami rachunkowymi zakładu zastawniczego. Oskarżeni Angelus, Brachówna i Limanowski podają swoje generalia, znane z aktu oskarżenia; Małkowski, przeciw któremu oskarżenie jest prawomocne, zbiegł — jak wiadomo — do Rosyi i rozprawa przeciw niemu odbyć się nie może.

O godz. $9^1/_2$ zaczęło się odczytywanie aktu oskarżenia, które trwało do godz. 12.

Przesłuchania Angelusa.

Angelus do winy się nie poczuwa. Pierwszy swój interes kupił w Krakowie od p. Brunona Hahna, a na myśl założenia zakładu zastawniczego naprowadził go Strycharski, b. dzierżawca inseratów „Głosu narodu“. Pierwszym jego spólnikiem był Antoni Zapalski, który włożył do interesu 40 tysięcy i pobierał 480 K miesięcznie za prowadzenie ksiąg. Drugim spólnikiem był dr Górski z kapitałem 80.000 K na 8% i pensyą 5000 K. Trzecim spólnikiem — od r. 1898 — był Małkowski. Angelus twierdzi, że osobiście był mało w zakładzie zajęty; zajmował się „sprawami zewnętrznymi“: sprawami podatkowymi, bankowymi, szukał kapitałów.

Przew.: Czy który ze spólników ma jeszcze pretensye do zakładu?

Angelus: Wszyscy z wyjątkiem Małkowskiego zostali spłaceni.

Z dalszych zeznań Angelusa wynika, że plac przy ulicy Brackiej kupił za 32.000 K, budowa kosztowała 70.000 K, a urządzenie wewnętrzne 12.000 K.

Przew.: A skąd wziął pan fundusze na tę budowę?

Angelus: Małkowski na dobry procent dawał. Małkowski włożył razem 183.000 K, z czego spłacono Zapolskiego i Górskiego.

Z odczytanego przez przewodniczącego listu dra Górskiego z Warszawy wynika, że zarekomendował mu Angelusa adwokat dr. Łepkowski, który szukał zastępcy za chcącego się wycofać ze spółki hr. Starzeńskiego, starosty podgórskiego.

Dr. Goldhammer: Jak pan określi stanowisko dyrektorów i ich wysokie pensye?

Angelus: Pensye były tylko pozorne, a w rzeczywistości był to utajony procent. Ja sam wobec kapitalistów byłem tylko urzędnikiem. Pobieranie wyższych procentów od papierów nastąpiło z inicyatywy Małkowskiego. Angelus zwrócił uwagę Małkowskiego, że płacąc jemu 12%, nie może dawać pożyczek na 10%, wobec czego radził zaniechać lombardowania papierów. Małkowski jednak nie zgodził się na to i — umawiał się ze stronami na wyższy procent.

Przew.: Powinien był pan wiedzieć, że taka umowa jest nieważną?

Angelus: Tak jest, ale w zabranych mi papierach są notatki, że miałem zamiar prosić namiestnictwo o pozwolenie.

Przew.: Jak pan to tłumaczy, że wobec złych interesów było aż 3 dyrektorów z pensyami po 5000 K i więcej?

Angelus: Ja z początku brałem tylko (!) 4000, a Górski sam sobie podyktował pensyę 6000 K.

Przew: Zaznaczyć muszę, że skąd przychodzą zastawcy płacić wyższe procenta za to, że pan założył interes bez kapitału i na to, aby dyrektorom płacono takie pensye i kupowano kamienice.

Angelus tłumaczy swoje sprzeczne zeznania tem, że wziął całą winę z początku na siebie, aby Małkowskiego ochronić, gdyż liczył na to, że złoży za niego kaucyę i zajmie się interesem; gdy jednak Małkowski zostawił go na łaskę losu, zmienił swoje zeznania i powiedział prawdę, że M. wszystko zawinił.

Interwencya Balickiego.

Przew.: Wytłumacz nam pan, w jaki sposób usunięte zostały książki i kartki zastawnicze po zawiadomieniu o mającej się odbyć rewizyi przez b. nadkomisarza Balickiego?

Angelus: Książek żadnych nie usunięto; kartek też nie usunięto, tylko z powodu budowy w magazynie musiano kartki przysypane rumowiskiem wyrzucić, a wybrane stamtąd sprzedano za stary papier.

Przew.: To jest nieprawdą, gdyż Brachówna zeznała, że dał jej pan mnóstwo kartek do skontrolowania obliczonych procentów. Czy był pan o rewizyi uwiadomiony?

Angelus: Nie uwiadowiony, ale zagrożony rewizyą.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że zawiadomienie to otrzymał pan listem?

Angelus: Listu nie było żadnego. Byłem przygnębiony i chciałem jak najprędzej być wolny.

Przew.: Toś pan niesłusznie obwinił Balickiego? List Balickiego brzmiał: „Sprawa pańska stoi źle. Mam przedsięwziąć rewizyę. Jeżeli to ostrzeżenie na coś się przyda, to przyjm je pan od przyjaciela“.

Prokurator: Czy przed wstąpieniem Małkowskiego były nadużycia?

Angelus: Nie.

Prokurator: Ja panu dowiodę, że były.

O godzinie 3 po południu przewodniczy odroczył rozprawę do dnia następnego.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 2 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3·10. Po odczytaniu wpływu, szereg mówców przemawiał w sprawie petycyj.

W dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem rządu przemawia dr **Lueger**, który polemizuje z wywodami posła Schuhmeiera, który zarzucił chrześcijańsko socyalnym, a w szczególności magistratowi, fałszowanie kart wyborczych.

Dr **Lueger** polemizuje w dalszym ciągu z wywodami Pernerstorfera, skierowanymi przeciw dynastyi, a następnie omawia stosunek Austryi do Węgier.

Poseł **Dworzak** (młodoczech) oświadcza, że rząd ustępuje wciąż przed groźbami Niemców, co się okazało w sprawie przeniesienia klas równoległych czeskich z Opawy, jakoteż w sprawie urzędniczej, w kwestyi zaprowadzenia czeskiego języka wewnętrznego i wkońcu w sprawie czeskiego uniwersytetu w Bernie, co doprowadziło do onegdajszych zajść. Żądania narodu czeskiego odparto szablami hołoty, nazywającej się policyą berneńską. Posłowie Erler i Pommer grozili wczoraj, że zdemolują uniwersytet czeski w Bernie, gdyby tam go założono. Charakterystycznem jest, że przy onegdajszych demonstracyach przeciw Czechom brali udział także tacy posłowie, którzy zawsze mówią, że są zwolennikami sprawiedliwości wobec wszystkich narodów. Gdyby stosunki się nie polepszyły, Czesi będą zmuszeni do najostrzejszych środków opozycyi. (Oklaski).

Poseł **Romańczuk** żali się, że żądania Rusinów ignoruje także obecny rząd i odwołuje się do niego, aby uregulował kwestyę językową, a mianowicie nie przez specyalne ustawy dla pewnych krajów, ale przez sprawiedliwą ustawę narodowościową dla wszystkich krrjów. Wkońcu przemawiał poseł Romańczuk za założeniem uniwersytetu ruskiego.

Poseł **Klofacz** omawiał również onegdajsze zajścia berneńskie i atakował policyę berneńską i Niemców morawskich.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 3 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł klub młodoczeski interpelacyę w sprawie zajść w Bernie.

Na dziś zapowiada interpelacyę poseł Gross w tej samej sprawie. Jak słychać, bar. Gautsch z miejsca na obie interpelacye odpowie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 3 października. „Pester Lloyd“ donosi, że prezydent gabinetu Fejervary i minister spraw wewnętrznych Kristoffy wczoraj po południu odjechali do Wiednia.

Budapeszt, 3 października. Okoliczność, że wraz z bar. Fejervary'em także Kristoffy pojechał do Wiednia i dziś będzie na audyencyi u króla, komentują tu tak, że już stanowczo król zgodził się na program reformy wyborczej i gabinet Fejervary'ego jest pewny. Dodać jednak należy, że poza publicystyką w poważnych kołach ciągle jeszcze mówią, że właśnie bliskość gabinetu Fejervary'ego skłonić może koalicyę w ostatniej chwili do kompromisu.

Budapeszt, 3 października. Fejervary i Kristoffy przybyli do Wiednia o godz. 9·15 wieczór i dziś będą na posłuchaniu u króla.

Budapeszt, 3 października. Komitet koalicyi obradował dalej wczoraj po południu nad wnioskiem, który dziś ma być przedłożony na konferencyi wszystkich stronnictw. Wniosek ten będzie na posiedzeniu sejmu dnia 10 b. m., wniesiony imieniem koalicyi przez Julinsza hr. Andrassego. Dzisiejsza konferencya wszystkich stronnictw odbędzie się o godz. 4 po południu.

Zagrzeb, 3 października. W Rjece zebrali się wczoraj przed południem opozycyjni posłowie z Chorwacyi, Dalmacyi i Istryi na konferencyę, na której omawiali sytuacyę polityczną.

Rezolucya, przedłożona przez dra Werbanicza, wita z sympatyą walkę narodu węgierskiego o swe prawa i podnosi, że także Chorwaci żądają tylko swych praw, a w pierwszym rzędzie domagają się połączenia Dalmacyi z Chorwacyą. Przedtem jednakże mają być w Chorwacyi przeprowadzone reformy, któreby zapewniły rozwój wolnościowy i konstytucyjny.

Budapeszt, 3 października. „Esti Ujsag“ donosi, że dnia 10 nastąpi odroczenie sejmu bez ograniczonego terminu, ponieważ ostalenie terminu odroczenia w odręcznem piśmie okazało się niekorzystnem dla przeprowadzenia akcyi parlamentarnej.

Budapeszt, 2 października. Policya uzasadnia zakaz odbycia korowodu z pochodniami w dniu jutrzejszym względami na spokój publiczny. Uchwalono urządzić projektowany korowód dnia 6 b. m. Partya socyalno demokratyczna uchwaliła na ten sam dzień odłożyć swój pochód.

Budapeszt, 3 października. Komitet wykonawczy koalicyi zebrał się wczoraj przed południem na konferencyę i uchwalił protest przeciw zakazowi korowodu z pochodniami, projektowanego na dzisiaj.

Budapeszt, 3 października. Policya zezwoliła wczoraj na pochód, który urządzić chcą obywatele d. 6 b. m. o godz. 3 po południu na cmentarz do mauzoleum hr. Batthyaniego.

Z CARATU.

Sprawca zamachu.

Warszawa, 2 października. (Warsz. agen.). Stwierdzono, że sprawca zamachu w ogrodzie Saskim, który rzucił bombę pod kantor Szereszewskiego, nazywa się Izrael Blumenfeld.

Zabranie dynamitu.

Warszawa, 3 paźdz. „Kuryer warsz.“ donosi, że tłum zabrał w fabryce żelaza w Ostrowcu 180 funtów dynamitu.

O język polski w szkołach.

Petersburg, 2 października. (Warsz. ag.). Na wtorkowe posiedzenie komitetu ministrów wyznaczona została sprawa wprowadzenia wykładów w języku polskim w prywatnych szkołach Królestwa Polskiego. Na posiedzeniu rozpatrywane będą wnioski ministra oświaty i ministra skarbu.

Petersburg, 2 października. (Warsz. ag.). Prof. Podogin w artykule zamieszczonym w „Słowie“ petersburskiem uzasadnia konieczność pozwolenia na wykład w języku polskim w szkołach bez praw, pozostawienia szkołom zupełnej swobody co do systemu wykładów i egzaminów i nadania wychowańcom takich szkół prawa wstępowania do służby rządowej:

Wiec rodziców.

Płock, 2 października. (Warsz. ag.). Odbył się tu wiec rodziców w sprawie szkolnej. Powzięto rezolucyę oświadczającą się za dalszem utrzymaniem bojkotu.

Wykrycie składu broni.

Batum, 2 października. (Pet. ag. tel.). Policya, która otoczyła kilka fabryk położonych w dzielnicy, w której znajdują się wielkie magazyny nafty, wykryła w jednej z fabryk skład broni i amunicyi. Codziennie przybywają nowe posiłki wojskowe. Zamierzonem jest ściągnięcie tutaj 25.000 ludzi.

Broń na wyspie.

Helsingfors, 2 października. Krążownik „Azia“ znalazł na pewnej wyspie koło Kemi 17 karabinów oraz 2 skrzynie z rewolwerami i nabojami eksplodującymi.

Kongres robotniczy w Moskwie.

Moskwa, 3 paźdz. W wielu miastach czynią przygotowania do kongresu robotniczego, który ma się odbyć w grudniu b. r.

Demonstracye na Syberyi.

Petersburg, 3 października. Jak donoszą z Tomska, urządzono tam wczoraj zgromadzenie przy udziale wojskowych. Zebrani przy zjawieniu się kozaków rozpierzchli się. Aresztowano 4 osoby.

Petersburg, 2 października. (Warsz. ag.). Według doniesienia „Słowa“, redaktor „Moskiewskich Wiedomosti“ Gryngmut przenosi się do Petersburga na stanowisko redaktora urzędowego dziennika.

Petersburg, 2 października. (Warsz. ag.). Redaktorem „Prawit. Wiest.“ zostaje Engelhardt, współpracownik „Now. Wrem.“.

TELEGRAMY.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 2 października. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu obejmuje 69 punktów, na które składają się pierwsze czytania przedłożeń wydziału krajowego, pomiędzy innemi w przedmiocie: odnowienia zamku królewskiego na Wawelu, gal. kasy oszczędności, płac nauczycielskich, budżetu kraj. na rok 1906, subwencyonowania z funduszu krajowego ekspozytowej targowicy na bydło i nierogaciznę w Krakowie, zarządu krajowym składem publicznym w Krakowie, regulacyi rzek kanałowych, budowy dróg wodnych, projektu budowy suszni i pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, wydzielenia gminy Bodzów, wraz z obszarem dworskim, z okręgu sądu powiatowego w Skawinie i przydzielenia do sądu w Podgórzu i t. d.

Przedłożenia te będą w pierwszem czytaniu przedłożone komisyom fachowym do załatwienia.

Demonstracye w Bernie morawskiem.

Berno morawskie, 2 października. Z powodu wczorajszych zajść tutejsze towarzystwo ratunkowe udzieliło pomocy w bardzo wielu wypadkach. Ogółem przewieziono do szpitala sześć osób poważnie zranionych podczas bójki. Prof. Helmer został w swojem laboratoryum, położonem na drugiem piętrze budynku techniki niemieckiej, zraniony kamieniem w oko. W rozmaitych punktach miasta przyszło do licznych starć, skutkiem czego nie można mieć dotąd jasnego obrazu przebiegu zaburzeń.

Berno morawskie, 3 października. Przy onegdajszych rozruchach Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 124 wypadkach. Ogółem aresztowano 61 osób i większą część odstawiono do sądu. Aresztownnia nastąpiły głównie za obrazę policyę i rzucanie kamieniami. Wiadomość, jakoby poseł bar. Prażak został zraniony, jest mylną.

Berno, 3 października. Wczoraj wieczorem ponowiły się w śródmieściu demonstracye. W niemieckich i czeskich kawiarniach, oraz w jednej niemieckiej szkole wybito szyby. Przed Domem Besednim zebrał się ogromny tłum także na placu Dominikańskim, gdzie nawzajem rzucano na siebie kamieniami. Gdy interwencya policyi okazała się niedostateczną, zarekwirowano wojsko w sile 4 kompanij piechoty i 2 szwadronów kawaleryi, które rozpędziły tłum. O godz. 11 w nocy nastał spokój. Koło Besedy jedną osobę zraniono ciężko.

Strejk elektryczny.

Berlin, 3 października. Także w tych zakładach elektrycznych, które dostarczają prądu do tramwaju miejskiego, wybuchł wczoraj strejk częściowy, który ma się dziś przemienić w zupełny. Majstrowie, inżynierowie i inni urzędnicy warsztatów elektrycznych oświadczyli gotowość pełnienia służby podczas strejku. Jak wieczorne dzienniki donoszą, stacye elektryczne, dostarczające prądu do tramwaju, są otoczone policyą dla ochrony tych, którzy chcą pracować. Tramwaj ograniczył ruch do połowy. Ubiegłej nocy wezwano straż pożarną do utrzymania ruchu w centrali tramwajowej. Rokowania z robotnikami dotąd spełzły na niczem.

Dziewięciogodzinny czas pracy.

Stuttgart, 3 października. Zarząd kolejowy w ślad za Bawaryą zaprowadził z dniem wczorajszym 9 godzinny czas pracy. Jak donosi „Schwab. Courier“ to samo postanowienie zostanie także w Badenii przeprowadzone.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Grecyą.

Paryż, 2 października. Agencya Havasa donosi, że rząd grecki zdecydował się odwołać swego reprezentanta w Bukareszcie z tego stanowiska, podając następujące przyczyny: 1) Napady na greckich kupców, prześladowanie poddanych greckich w Rumunii. 2) Zelżenie flagi greckiej w Jurjewo. 3) Nieuzasadnione wydalenie wielu Greków, którzy zmuszeni byli skutkiem tego opuścić swe ważne sprawy w Rumunii. 4) Nieuzasadnione wydalenie dyrektora i redaktora dziennika „Patria“. 5) Ostatnie demonstracye w Rumunii, przyczem wyrażano się obelżywie o greckim narodzie i rządzie.

Rząd grecki przedstawił powyższe zażalenia rządowi rumuńskiemu, gdy jednak nie otrzymał żądanej satysfakcyi, wezwał swego ambasadora w Bukareszcie, aby natychmiast za urlopem opuścił swe stanowisko. W odpowiedzi na to rumuński ambasador również wyjechał z Aten.

Syndykat urzędników pocztowych.

Paryż, 2 października. Komisya urzędników poczt i telegrafów uchwaliła założyć syndykat celem strzeżenia swoich interesów wobec państwa.

Nota Porty ottomańskiej.

Konstantynopol, 2 października. Porta odpowiedziała odmownie na notę kolektywną mocarstw, domagającą się pomnożenia międzynarodowych komisyj dla kontroli finansów Macedonii. Porta odpowiedziała, że projekt ten sprzeciwia się przestrzeganiu integralności Macedonii i zapowiada, że nie będzie uznawała delegatów finansowych mocarstw.

Okręt wysadzony miną.

Londyn, 2 października. „Standard“ donosi z Szangaju, że okręt „Hsejevo“ najechał na minę i w przeciągu 10 minut zatonął.

Ogromna burza.

Londyn, 2 października. „Daily Chronicle“ donosi z Nowego Jorku, że w dystryktach przemysłu węglowego w zatoce Meksykańskiej szalała ogromna burza, która zniszczyła zbiory ryżu, trzciny cukrowej i bawełny.

Pożar warsztatów wojskowych.

Tokio, 2 października. W warsztatach wojskowych w Chiroszima wybuch wczoraj pożar, który zniszczył 20 budynków. Zarządzono śledztwo.

Tokio, 2 października. Jak się zdaje, pożar w warsztatach wojskowych w Chiroszima powstał z powodu podpalenia. Spaliło się 27 budynków.

Cholera.

Irkuck, 2 października. Doniesienie Pet. ag. tel. Na kolei transbajkalskiej odbywa się lekarskie badanie podróżnych, przybywających ze wschodu. Urząd cłowy zaproponował wstrzymanie posyłek ze wschodu.

Zderzenie parowców.

Ibizia (Baleary), 2 października. Wczoraj zderzyły się tutaj dwa zgraniczne parowce, których pochodzenie dotychczas nie zdołano stwierdzić. Jeden z nich zatonął wraz z całą załogą.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Najpiękniejszy podarunek.
OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy

obustron. jednolkowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539



„THE GRESHAM"
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami także osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 96



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN"
farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

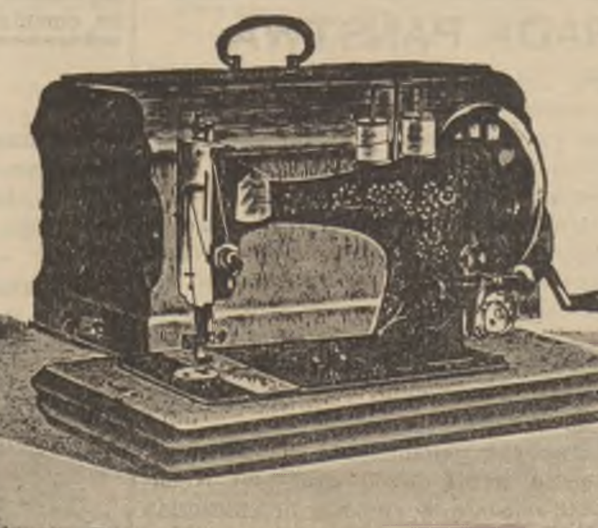
Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

WĘGIEL
z krajowej kopalni „Bory".

Węgiel z kopalni „Bory" zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kalorii, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni **„Bory"** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych,** które zostają wysyłane **wprost z kopalń,** poleca

ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla, Kraków, Pawia 12.
519 **Telefon 59.**

Do wynajęcia
pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach przystępnych, ul. Kanonicza l. 16.

Fabryka wagonów i maszyn
W SANOKU
przyjmie zaraz kilkunastu

lakierników

Zajęcie stałe. Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy byli zatrudnieni we fabryce wagonów. 536

Pensyonat „Ukraina"
ulica Karmelicka l. 40, II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę uznany za zupełnie nieszkodliwy dla skóry **środek do niszczenia włosów**
usuwa u kobiet tak nieładne i przykre

Włosy na twarzy

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje jeszcze cerze naturalną świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 Koron
Wysyłka wysyłkowa przez: **J. Schmidek, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.** 345

Dachówki
trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio
Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu 433
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Aparat**y fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery** oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 286



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.
527

F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Zastawione
brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

239

WINCENTY KUCHARSKI
KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6
poleca P. T. Publiczności swoją
PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.
Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie.
503



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

JUŻ PRZENIESIONY
MAGAZYN OBUWIA
z ul. Grodzkiej l. 34 do RYNKU GŁÓWNEGO 14
i obecnie istnieje tylko jeden lokal sprzedaży naszego obuwia w Krakowie

Rynek Główny l. 14 dawniej F. Eile.

Z poważaniem

Alfred Fränkel Sp. kom. dawniej Mödlingska fabryka obuwia. Zastępca L. Steigler.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ossotowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).